



W czerwcu 2012 roku po raz pierwszy trafiłem na rekolekcje do Rosi. Prowadził je o. James Manjackal. Podczas modlitwy o ocalenie kapłan wymienił moje imię. Otrzymałem Ducha Świętego! Przez cały miesiąc jakbym na skrzydłach latał, nie odczuwałem bólu (dwie przepukliny i zapalenie wątroby), do pracy szedłem bez oporu. Byłem pełen myśli i chęci robienia dobra, kochania wszystkich ludzi. Z czasem wszystko powoli zaczęło przygasać, ale moje pragnienie dalszego trwania w tym cudownym stanie było silne. Za radą o. Jamesa zacząłem rano odmawiać Różaniec i Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Po pewnym czasie wziąłem się do czytania Biblii. Potem dołączyłem do grupy modlitewnej. Do spowiedzi przystępowałem raz lub dwa na miesiąc. Czułem przez to wsparcie duchowe.

Po kilku latach po raz pierwszy udałem się w pielgrzymce do Rosi. Wieczorem na adoracji Najświętszego Sakramentu długo płakałem. Kobieta stojąca obok rzekła: „Bóg Cię kocha”. † W sierpniu bieżącego roku znów brałem udział w rekolekcjach. Podczas konferencji rozumiałem wszystko, co mówił kapłan, jak gdyby to działo się właśnie ze mną. Po tych ćwiczeniach duchowych moje serce wypełniło się mocnym pragnieniem niesienia pomocy innym, opowiadania, jak Pan zmienił moje życie...

Co dnia doświadczam Bożego wsparcia. Powierzam swoje jutro, wszystkie swoje sprawy Jezusowi i Matce Najświętszej.